

POLSKA AKADEMIA NAUK
KOMITET JĘZYKOZNAWSTWA

ZNAKI PAMIĘCI

SPUŚCIZNA JĘZYKOZNAWCÓW POLSKICH
DRUGIEJ POŁOWY XX WIEKU

Redakcja naukowa
Maciej Grochowski
Zofia Zaron

Warszawa 2014

Aleksandra Niewiara
Uniwersytet Śląski

HUMANISTA W SŁUŻBIE WSPÓLNOTY.
Naukowe i społeczne dzieło życia
Ireny Bajerowej
(13 marca 1921 – 30 czerwca 2010)

Irena Bajerowa urodziła się 13 marca 1921 roku w Krakowie jako dziecko ówczesnego profesora gimnazjalnego (późniejszego profesora UJ) Zenona Klemensiewicza (ur. w Tarnowie) oraz Marii z Kozłowskich (ur. w Stanisławowie). Zmarła 30 czerwca 2010 r. w Krakowie jako emerytowany prof. zw. dr hab. językoznawstwa polonistycznego, prorektor Uniwersytetu Śląskiego czasu „karnawału pierwszej Solidarności”, *doctor honoris causa* Uniwersytetu Śląskiego i pierwsza laureatka ustanowionej przez arcybiskupa śląskiego Damiana Zimonia nagrody *Lux ex Silesia*, kapitan Armii Krajowej, żona Kazimierza (ur. w Drohobyczu inżyniera, majora Armii Krajowej, więzionego w okresie stalinowskim), matka iberystki Renaty Turlej i syna Jerzego, inżyniera, babcia ich synów oraz jako wychowawca pokoleń polonistów, slawistów, miłośników polszczyzny, których kształciła i kształtowała w Uniwersytecie Jagiellońskim, Wyższej Szkole Pedagogicznej w Katowicach, Uniwersytecie Śląskim, Akademii Polonijnej w Częstochowie. Jest pochowana w rodzinnym grobowcu Klemensiewiczów na Cmentarzu Rakowickim.

Bez mała 90 lat jej bogatego życia stanowi jasny, znakomicie czytelny rozdział w dziejach naszej wspólnoty naukowej i narodowej.

Magisterskie studia polonistyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim odbywała w latach 1938–1948, a więc z przerwą wojenną (wówczas: na tajnych kompletach u takich nauczycieli jak Kazimierz Nitsch, Stanisław Pigoń, Julian Krzyżanowski, Stanisław Urbańczyk). Na pierwszym roku polonistyki – tej przedwojennej – jej kolegą ze studenckiej ławy był sam Karol Wojtyła, co podkreślam, bo w ich

zachowaniu i postawie łatwo było zauważyć pewne podobieństwa, wynikające może z tego, że oboje należeli do tej samej formacji kulturowej: polskiej inteligencji, w dodatku w tym samym rycie małopolskim, powiedzmy: „krakowsko – tarnowsko – wadowicko – stanisławowskim”, który charakteryzował pewien konserwatyzm języka, specyficzny autoironiczny humor, skromność, widoczna w sposobie noszenia się, w umiejętności przywykania do trudnych warunków życia, a też nie tak rzadko tu spotykana niemal dziecięca wiara w Boga i Ojczyznę, połączona z wpojonym obowiązkiem służby tym wartościom.

Jako właściwą specjalizację naukową Irena Bajerowa wybrała ostatecznie językoznawstwo polonistyczne, ale rozpoczęła studia z kierunkiem pobocznym: filologia klasyczna, a w młodości odebrała wykształcenie muzyczne (fortepian, teoria muzyki), uczyła się teorii i praktyki sztuk pięknych i rzemiosła artystycznego (w czasie wojny w niemieckiej *Kunstgewerbeschule* i w warsztatach plastycznych Rady Głównej Opiekuńczej w towarzystwie znakomitych artystów)¹. Lubiła literaturę piękną, co pamiętam z jej lektur, a czego dowody znajdzie się niekiedy także w jej pracach lingwistycznych. Była humanistką o szerokich horyzontach, choć wąskiej specjalizacji naukowej.

W nauce obrała jako główną dziedzinę zainteresowań badania diachroniczne nad rozwojem polskiego języka ogólnego, na ich gruncie stworzyła oryginalną, dziś znaną i stosowaną metodę pracy inspirowaną pewnymi ideami strukturalizmu. Dokonała tu wielkiego dzieła. Zawdzięczamy jej opisy polszczyzny trzech stuleci: *Kształtowanie się systemu polskiego języka literackiego w XVIII w.* (Wrocław 1964/Katowice 2011), *Polski język ogólny XIX wieku. Stan i ewolucja*. T. 1. *Ortografia, fonologia z fonetyką, morfonologia* (Katowice 1986). T. 2. *Fleksja* (Katowice 1992). T. 3. *Składnia. Synteza* (Katowice 2000); wreszcie *Zarys historii języka polskiego 1939–2000* (Warszawa 2003). Rzecz ostatnia została napisana jako uzupełnienie *Historii języka polskiego* Zenona Klemensiewicza, w której opis doby nowopolskiej zamyka cezura 1939 r.; pracy przerwanej tragiczną śmiercią autora w wypadku samolotu pasażerskiego pod Zawoją i dokończoną dzięki odtworzeniu przez Irenę Bajerową części trzeciego tomu z notatek ojca.

Recenzenci dorobku² historycznojęzykowego Ireny Bajerowej podkreślają wielostronność i celność wyjaśnień ewolucji języka ogólnego, bogactwo źródeł i skrupulatność dokumentacji. Zwraca się uwagę, że Irena Bajerowa

¹ Informacje biograficzne czerpię m.in. z czternastostronicowego życiorysu Ireny Bajerowej przygotowanego przez nią dla PAU; jest to maszynopis z odręcznymi notatkami Autorki, w tym z datami uzupełnień: 1999, sierpień; marzec 2008 (w moim posiadaniu kserokopia). W dalszej części odesłania do tego życiorysu oznaczam w nawiasie jako (PAU).

² Recenzje w przewodzie doktoratu honorowego Ireny Bajerowej, wspomnienia jej współpracowników, kalendarium życia, bibliografię prac zob. w wydanej przez Uniwersytet Śląski okolicznościowej publikacji: *Irena Bajerowa. Doctor Honoris Causa Universitatis Silesiensis*. Katowice 2008.

zerwała z praktyką wyrokowania na temat rozwoju języka na podstawie dzieł wybitnych autorów literatury pięknej i szukała stanu przeciętnej polszczyzny, faktycznego uzusu. Do analizy wybierała więc źródła drukowane prezentujące średni poziom literacki, za to zróżnicowane tematycznie i pochodzące z różnych regionów Polski. Dzięki tak zaprojektowanemu badaniu Irena Bajerowa wykazała, że w XVIII w. mimo regionalnego zróżnicowania istniała dobrze wykształtowana ponadregionalna polszczyzna literacka, ale udokumentowała także bardzo wartościowe dla dialektologów dane dotyczące specyfiki języków regionalnych, jak np. pewną archaiczność odmianki wielkopolskiej w XVIII w., co uległo zmianie w XIX w., gdy najbardziej tradycyjną dzielnicą stała się Małopolska; Warszawa natomiast z Mazowszem w obu stuleciach wykazywała najsilniejsze tempo zmian.

W pracach dotyczących opisu XVIII- i XIX-wiecznej polszczyzny Irena Bajerowa zaproponowała funkcjonalną, inspirowaną strukturalizmem metodę porównywania czterech płaszczyzn synchronicznych (tj. stanu języka w wydzielonych dla badanego stulecia czterech okresach dziesięcioletnich). To pozwoliło na uchwycenie dynamiki zmian językowych w badanym stuleciu, np. zaobserwowanie okresowego nasilenia lub osłabienia tempa i intensywności wprowadzania innowacji językowych oraz punktów kulminacyjnych zmian. Przykładowo: w XVIII w. punktem kulminacyjnym intensywności zmian była połowa stulecia, zaś w XIX w. około 1830 roku, w okresie, gdy „zanikają resztki szeroko pojętej staropolszczyzny”³ Irena Bajerowa zaobserwowała wyraźne spowolnienie tempa zmian językowych. Przede wszystkim zaś dzięki zastosowaniu nowej metody w badaniach dwóch stuleci udało się Bajerowej ustalić swoistą „kolejność” zjawisk w ewolucji języka, np. jako pierwszy porządkuje się system fonetyczny, jako ostatni składniowy. Pokazała też w odpowiednich okresach różny stopień oddziaływania normy teoretycznej na uzus.

Wnioski Bajerowej poczynione w wymienionych dziełach stanowią naszą wiedzę na temat stanu języka polskiego w XVIII i XIX w., jako że pełniejszych badań historii języka ogólnego i jego odmian regionalnych tamtego czasu jak dotąd nie ma. Być może jednak jeszcze ważniejsza jest zaproponowana w tekstach historycznojęzykowych Ireny Bajerowej, teoretyczna teleologiczna wizja ewolucji języka, wedle której zmiany językowe zachodzą w celu – jak to nazywa – optymalizacji: „uporządkowania i udoskonalenia systemu” językowego. Ma to przyczynę w dążeniu człowieka do udoskonalenia narzędzia językowego, a przejawia się w ekonomicznej redukcji form wyjątkowych, np. we fleksji, oraz „uwydatnieniem strony znaczeniowej za pomocą różnych prze-

³ *Polski język ogólny XIX wieku. Stan i ewolucja*. T. 3: *Składnia. Synteza*. Katowice 2000, s. 157.

kształceń formy”, czego przejawem może być np. szerzenie się w XX w. form analitycznych stopnia wyższego przymiotników czy zastąpienie w XVIII w. syntetycznej konstrukcji typu Dat. *podobny był rybie* konstrukcją analityczną typu *podobny do ryby*⁴. Prezentując taką celowościową wizję ewolucji języka, sprzeciwiała się Irena Bajerowa interpretacjom zmiany językowej jako przypadkowej, pozbawionej głębszego sensu. Sens jest, ale „czasem ukryty głęboko” – mówiła⁵.

Wymienione książki to dzieła żywe, o czym świadczy choćby liczba ich cytowań. Można sprawdzić: w wyszukiwarce *Google Scholar* pod tym względem prace Ireny Bajerowej (nie tylko te, które dotyczą ewolucji językowej) dystansują prawie wszystkich polonistów (językoznawców i literaturoznawców) z jej ośrodka, czyli z UŚ. Przede wszystkim zaś inspirują do podejmowania nowych badań, np. nieomówionych przez Irenę Bajerową: słowotwórstwa; podejmuje się tego m.in. w *Słowotwórstwie języka doby staropolskiej* Krystyna Kleszczowa z zespołem; leksyki dawnych epok, co np. w swej historii polszczyzny *Język – historia – kultura* czyni Stanisław Dubisz, wreszcie do opisu w zupełności idącego tropem Ireny Bajerowej, jak *Polszczyzna XVII wieku. Stan i przeobrażenia* zespołu Danuty Ostaszewskiej.

Mówiąc o tych – jak sama to określała – materiałowych pracach Ireny Bajerowej, chciałabym zwrócić uwagę na pewien, wprawdzie oczywisty, szczegół. Wymienione dzieła to przedsięwzięcia wykonane nie przez zespół, ale przez jedną osobę. O tym jak trudną, żmudną, w końcu czasochłonną i mało efektywną „robotą” (lubiała czasem użyć tego słowa) były jej działania podczas ekskercpcji źródeł XVIII- i XIX- wiecznych, a dalej porządkowania i opisu materiału językowego, wiem coś ja, zatrudniona po studiach przez Irenę Bajerową do pracy w projekcie badawczym pt. *Język polski czasu II wojny światowej 1939–1945* (ukazała się pod red. Ireny Bajerowej, Warszawa 1996), czyli w kolejnym przedsięwzięciu, tym razem zbiorowym, mającym na celu opis kilkuletniego, lecz ważnego okresu polszczyzny XX-wiecznej. Na niejedną stroniczkę czy skromną tabelkę w tej książce patrzę z rozrzewnieniem i wiedzą, iż kryje się za nimi kilkadziesiąt, a częściej i kilkaset godzin mojej pracy w bibliotekach i archiwach Katowic, Warszawy, Krakowa.

Piękne wspomnienia młodości! Pracowałam wtedy jako asystentka „inżynierjno-techniczna” Ireny Bajerowej, mając wyjątkowe szczęście uczyć się warsztatu naukowego właśnie od pani Profesor. Pamiętam ten okres jako czas spokojnej,

⁴ Zob. w: *Kształtowanie się systemu polskiego języka literackiego w XVIII w.* Wrocław 1964/ Katowice 2011, s. 148.

⁵ Cytuję za: *Warto być niepokorną. Rozmowa z prof. zw. dr hab. Ireną Bajerową, doktorem honoris causa UŚ.* „Gazeta Uniwersytecka” 2009, nr 5, s. 8–10; dalej jako (GU).

wytrwalej i uporządkowanej pracy. Profesor Bajerowa kierowała kilkunastoosobowym zespołem, łącząc własną jasną wizję przedsięwzięcia z chęcią wysłuchania i ewentualnego uwzględnienia cudzych propozycji. Ale podstawowe zasady i metody pracy były wprowadzone przez panią Profesor i bezwzględnie przestrzegane. Wówczas – jako adeptka nauki – myślałam, że uczestniczę w zwyczajnym przedsięwzięciu naukowym, że każde kieruje się tymi zasadami, z czasem – zweryfikowałam to przekonanie: niestety, nie każde. Na czym polegały zasady (wybrane) naszej pracy? Podstawowym obowiązkiem było przeprowadzenie wyczerpujących kwerend w poszukiwaniu literatury przedmiotu i źródeł, konieczny był dobór tych drugich zapewniający ich reprezentatywność, co nakazywało dbałość o zachowanie możliwej do przewidzenia różnorodności zarówno gatunkowej (beletrystyka, publicystyka, informacja, dokumenty, w tym dokumenty życia codziennego, ankiety), jak regionalnej i ideologicznej. W przypadku źródeł prasowych w zestawie znalazło się około 20 tytułów przedwojennych z 1939 i 20 powojennych z 1945 z Warszawy, Krakowa, Poznania, Lwowa (tylko do wojny), Katowic; 10 tytułów okupacyjnych, tzw. pism gadzinowych, z Warszawy, Krakowa, Radomia, Lublina, Lwowa (całe wojenne wydania), około 40 tytułów konspiracyjnych z czasu wojny i terenu Polski (w tym wydawane i przez ZWZ, i np. przez PPR), 8 tytułów wydawanych na uchodźstwie. Wypisywałam z nich według ustalonego planu m.in. formy ortograficzne zgodne lub niezgodne z zasadami reformy z 1936, wyrazy obcego pochodzenia typu *Maria*, formy Dopelniacza l.mn. rzeczowników miękkotematowych r. m. *koszy//koszów* i r. ż. *kropli//kropel*, formy czasu przeszłego, w których współcześnie występuje wahanie co do ruchomej końcówki i in. Zasady ekscerpcji były ustalone: np. w dużych, obszernych tytułach, jak krakowski *IKC (Ikac – Ilustrowany Kurier Codzienny)*, w jednym roczniku: z każdego tygodnia, z jednego numeru z co piątej strony, przy czym w każdym kolejnym numerze strony zaczynało się liczyć odpowiednio: od pierwszej, od drugiej, od trzeciej itd. W źródłach zdefektowanych, np. w tytułach *Polski Podziemnej*, materiał wypisywałam z całości. W efekcie powstały bardzo obszerne liczące kilka tysięcy form kartoteki (do samej fleksji było to ok. 6000 fiszek). Pamiętam jednak, że czasem Pani Profesor uznawała, że dane nie są dość wyraźne. I nakazywała dodatkową ekscerpcję.

Nie uznawała też żadnych przeszkód, trudno dostępne dokumenty trzeba było zdobyć, a szczególnie w latach 1984–1989 wymagało to pozwoleń na czytanie zbiorów zastrzeżonych, często na mikrofilmach, szperanie w archiwach, przerzucanie tysięcy stron wspomnień, opracowań historycznych w poszukiwaniu takich, w których cenzor przeoczył coś ważnego dla tej części naszego opracowania, która dotyczyła zewnętrznej historii języka, a więc sytuacji języka polskiego na terenach Rzeszy, GG, w Dystryktach Wschodnich, poza granicami Kraju. Dzisiaj to brzmi nieprawdopodobnie, ale nawet porządne mapy sowieckiej administracji na

wschodnich terenach Rzeczypospolitej były trudno dostępne. Zresztą dzisiaj brzmi niewiarygodnie wiele rzeczy, jak to, że ów temat opracowywaliśmy siedem lat bez zabójczego dla wyników naukowych pośpiechu, że kolejne pięć – prof. Bajerowa borykała się z wydaniem książki, bo w czasie transformacji ustrojowej padały wydawnictwa, pojawiły się kłopoty finansowe. W końcu jednak praca zespołowa została uhonorowana nagrodą Ministra Edukacji Narodowej.

Nie miałam w tamtym czasie wątpliwości, że uczestniczyłam w jakiejś nadzwyczajnie ważnej sprawie, naukowej i patriotycznej. Uważałam też, że zostałam wyróżniona przez to, że mogłam pracować pod kierunkiem Ireny Bajerowej. Chciałoby się powiedzieć: służyć pod jej rozkazami. To chyba byłoby dobre określenie.

Pamiętam, że podczas uroczystości wręczenia prof. Irenie Bajerowej tytułu doktora *honoris causa* Uniwersytetu Śląskiego w grudniu 2008 roku prof. Włodzimierz Wójcik, dawny uczeń prof. Bajerowej, rozpoczął swą mowę pochwalną zwrotem : *Hetmanko!* , dalej kreśląc wyjątkowość postaci pani Profesor w naszym środowisku. I ja tak ją widzę: Hetmankę, nieco samotną wśród nas, górującą nad nami, wysoką, szczupłą a silną, przystojną kobietę, o wyrazistej twarzy, głębokich ciemnych oczach, zwykle poważną, rzadko surową, zawsze zainteresowaną rozmówcą, traktującą serio jego sprawę, ale i skłonną do jakiejś żartobliwej puenty, gdy była stosowna. Myślę, że pani Profesor – niczym starodawna hetmanka (bywały wszak w Polsce waleczne niewiasty!) – czuła się za nas odpowiedzialna, nie tylko, co oczywiste, za nasz rozwój naukowy, ale też za wyrobienie w nas postawy wobec wartości, jakimi są nauka i praca; postawy nazywanej przez nią służbą. Bagatelizując swoje dokonania, nieraz mówiła o sobie *ja tylko wypełniałam swoje obowiązki, służyłam, służyć, serviram*.

Sama służyła nie tylko nauce, lecz w równym stopniu Bogu i Ojczyźnie. Nie tak często o tym mówiła, a przynajmniej nie wszystkim. O tym, że w młodości w czasie wojny pracowała w konspiracji w AK i dosłużyła się stopnia oficerskiego dowiedzieliśmy się późno, o tym, że wspólnie z kolegami organizowała struktury pierwszej „Solidarności” na polonistyce w Sosnowcu, wiedzieli wszyscy, jak i o jej obecności pośród studentów na strajku NZS-u w '81. Nie wszyscy zaś wiedzieli o tym, że w latach 70. i 80. Irena Bajerowa prowadziła indywidualną „akcję”, którą określała jako „formę walki z oficjalną ideologią, jako wspomaganie niezależnego życia duchowego i religijnego, uświadamianie zagrożeń, kształtowanie poczucia niepodległości” (PAU), a która polegała na wygłaszaniu popularnych wykładów⁶ – w sumie ok. 50 – na temat

⁶ Oczywiście tematy te poruszała też w pracach publikowanych, np.: *Jak oduczamy się mówić i myśleć – czyli o nowomowie w PRL-u. 40 lat władzy komunistycznej w Polsce*. Red. I. Lasota Londyn 1986. [podpis Michał Piotr Markowski], s. 186–198.

manipulacji językiem, kultury i etyki języka, co odbywało się w kościołach i salkach katechetycznych Sosnowca, Katowic, Krakowa, Tarnowa, Warszawy, Bydgoszczy i innych miejscowości. Na pewno wiedzieli o tym donosiciele, odnotowujący miejsca wykładów i ich tytuły w sprawozdaniach do SB zachowanych w archiwum katowickiego IPN-u.

Zachowały się w tym archiwum także notatki, które uświadamiają, że prof. Irena Bajerowa była postrzegana przez ówczesne władze jako groźny wróg i z tego powodu szykanowana. Ta znakomita uczona, podziwiany i szanowany dydaktyk na kolejne awanse w swej karierze naukowej czekała latami. Po habilitacji w 1963 r. na tytuł profesora – ponad 10 lat (1974), później uwieczniono jej profesurę dopiero po 8 latach od złożenia wniosku (1989). Wszystko za sprawą wstrzymywania awansów przez KW PZPR w Katowicach z uzasadnieniem, iż „prezentuje wrogą postawę” (PAU). A funkcjonariusze SB pisali we wrześniu 1981 r. o ówczesnej prorektor UŚ do spraw nauczania: „Ob. Bajer Irena z uwagi na swoją postawę może w określonej sytuacji inspirować środowisko do podejmowania negatywnych w sensie politycznym działań godzących w bezpieczeństwo kraju”. Zalecali zatrzymanie⁷, co stało się faktem w pierwszych godzinach po ogłoszeniu stanu wojennego. 13 XII 1981 prof. Irena Bajerowa oraz prof. August Chelkowski (rektor UŚ) byli jedynymi rektorami polskich uczelni, którzy wówczas zostali uwięzieni. Widocznie byli groźni.

Myślę, że rzeczywiście byli – z powodu swego formatu naukowego i ludzkiego, swego ideologicznego nieprzejednania, które czyniły ich autorytetami i właśnie hetmanami, jak to ujął prof. Wójcik. Partia i SB słusznie obawiały się, że ich postawa może mieć wpływ na zachowanie – kontynuujmy metaforę – ich wojska: studentów i kolegów (rzecz jasna, ich części).

Odwaga cywilna, konsekwencja działania w obronie wartości etycznych, patriotycznych, chrześcijańskich stanowiły podstawę, na których budował się autorytet Ireny Bajerowej w środowisku Uniwersytetu Śląskiego, ale i uczonych w Polsce. Wprawdzie dopiero po 1989 r. – gdy już było wolno – zaczęto ją powoływać do różnych komisji, komitetów, do Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego, Centralnej Komisji ds. Tytułów i Stopni, do Komitetu Badań Naukowych, gdzie mogła wreszcie oficjalnie wykorzystywać swoje już we wczesnej młodości ujawnione talenty i zamiłowanie do pracy społecznej

⁷ Podając informacje za temat inwigilacji Ireny Bajerowej, korzystam z ustaleń Senackiej Komisji Historycznej Uniwersytetu Śląskiego. Raporty Komisji były publikowane w dostępnej w Internecie „Gazecie Uniwersyteckiej” 2009, nr 5 (luty), 9 (maj), 2010, nr 10 (lipiec–wrzesień) – zob. szczególnie raport *Opozycja polityczna na Uniwersytecie Śląskim*, 2009, nr 9. Obserwacja Ireny Bajerowej miała kryptonim „Elekt”, nr rej. sprawy 46874; była prowadzona w okresie: 17.11.1982–1.09.1989; cytowaną notatkę sporządził jeden z funkcjonariuszy uczestniczących w sprawie: K. Goraj.

i organizacyjnej, których nie mogła wcześniej rozwijać (w zyciorysie dla PAU pisała o latach 1945–1970: „w tym okresie bardzo mało angażowałam się w prace społeczne, a to z powodu trudnych warunków politycznych”). Można powiedzieć, że społeczeństwo straciło co najmniej dwadzieścia lat jej niewykorzystanego zaangażowania w pracę społeczną.

Czy jednak za pracę społeczną, tj. za pracę na rzecz społeczeństwa można nie uznać jej wykładów popularnych i prac naukowych, w których nie tylko opisywała przeszłe stany polszczyzny, ale z uporem i konsekwencją walczyła o kształt współczesnego polskiego języka, a co za tym idzie: polskiego myślenia?

Duże znaczenie mają tu klasyczne dziś i cytowane artykuły na temat języka religijnego⁸, w których nie tylko objęła naukowym namysłem tę ważną dla wielu odmianę języka ogólnego, ale zwracała też uwagę na celową politykę językową państwa mającą na celu desakralizację słownictwa polszczyzny oficjalnej i usunięcie ze świadomości społecznej treści religijnych (zamiast *Wszystkich Świętych*, *Zaduszki – Święto Zmarłych.*, miast *plac św. Andrzeja – plac Andrzeja*; datowanie: *przed naszą erą*, *naszej ery*, a nie jak dawniej: *przed Chrystusem*, *po Chrystusie*; sama używała w oficjalnym języku mówionym tej drugiej formy, co uświadomiłam sobie niedawno, przeglądając moje notatki z prowadzonego przez Irenę Bajerową wykładu z gramatyki porównawczej 1983/1984, w których jako studentka piątego roku pilnie zapisywałam za panią Profesor: *VI w. po Chrystusie*, *II w. przed Chryst.*). Jako osoba o dużym autorytecie w środowisku hierarchii kościelnej (zaangażowana w prace Synodu Diecezjalnego i Prowincjonalnego) miała też wpływ na język Kościoła, który przestrzegала przed zbyt dużym unowocześnianiem i upotocznianiem słownictwa. Ale z drugiej strony, pokazywała też wpływ Kościoła na język i kulturę, jak np. w artykule przypominającym zasługi na tej niwie oo. jezuitów⁹.

Dla wielu niepolonistów, niejęzykoznawców, niehistoryków języka, z którymi zetknęła się Irena Bajerowa, choćby podczas swych prelekcji czy np. wykładów dla kleryków w Duchownym Seminarium Sosnowieckim, będzie ona przede wszystkim osobą, która uczyła, jak pięknie i etycznie mówić po polsku. Nie rozdzielała tych dwóch sfer, do kultury języka włączając nie tylko dbałość o poprawność formy, ale i „harmonię treści i formy”, zgodność z sytuacją i aktualnym przeznaczeniem tekstu”, ale i „niefalszowanie rzeczywistości”,

⁸ Np. *Kilka problemów stylistyczno-leksykalnych współczesnego polskiego języka religijnego*. W: *O języku religijnym* Red. M. Karpluk, J. Sambor, Lublin 1988, s. 21–43. *Swoistość języka religijnego i niektóre problemy jego skuteczności*. W: „Łódzkie Studia Teologiczne” T. 3. Red. I. Pękalski. Łódź 1994, s. 11–17.

⁹ *Jezuici w dziejach języka polskiego*. W: *Wkład jezuitów do nauki i kultury w Rzeczypospolitej Obojga Narodów i pod zaborami*. Red. I. Stasiewicz-Jasiukowa. Kraków–Warszawa 2004, s. 427–448.

czyli unikanie manipulacji, ale i dbałość o innych, czyli unikanie wyrażen, które mogą „zniszczyć przyjemną atmosferę życia codziennego” (GU). Na pewno sposób mówienia i wykładania samej pani Profesor budował spokojną, przyjazną atmosferę, o czym wiem m.in. jako słuchaczka jej wykładów kursowych i monograficznych, uczestniczka ćwiczeń. Może warto o tym wspomnieć: jej wykłady historycznojęzykowe były dla nas młodych jakby odsłanianiem tajemnicy przeszłości (języka, wspólnoty, też w wymiarze anegdotycznym) i wyposażaniem nas w narzędzia do samodzielnych poszukiwań. Jej ćwiczenia – warsztatami rzemiosła historyka języka. Lecz nie tylko – były też wzorem dydaktyki uniwersyteckiej. Pamiętam, jak pod koniec cyklu zajęć z gramatyki porównawczej języków słowiańskich uświadomiłam sobie, że niemal każde z ćwiczeń miało inną kompozycję, było inaczej zbudowane, jakby pani Profesor chciała pomóc nam w nauce trudnego przedmiotu i zarazem dawała nam wzór tego, jak należy uczyć¹⁰.

Przeprowadzałam kiedyś wywiad z prof. Ireną Bajerową, w którym – deklarując, iż była dla nas uosobieniem wzoru nauczyciela akademickiego – spytałam, czy i ona miała swoich mistrzów. Wskazała Zenona Klemensiewicza, Kazimierza Nitscha, ale powiedziała też coś znamiennego: „ja jestem jeszcze zbyt blisko was, byście mnie mogli właściwie ocenić, to się dopiero okaże” (GU). Przygotowując dzisiejsze wystąpienie, myślałam niejednokrotnie, że z każdym rokiem od jej odejścia brakuje jej coraz bardziej, ale i to, że z coraz większego oddalenia widać, jak nadzwyczajnym człowiekiem, uczoną, nauczycielem – właśnie Mistrzem – była. Myśl, że choć w niewielkim stopniu, na swój sposób i wedle swoich możliwości, my, jej uczniowie, staramy się kontynuować jej dzieło, wystarcza za inne nagrody.

¹⁰ Na temat pracy dydaktycznej Ireny Bajerowej mówiła Krystyna Kleszczowa podczas posiedzenia Komisji Językoznawczej PAN w Krakowie (2.10.2011 r.). Przytaczała pewne wskazówki pani Profesor dotyczące dydaktyki uniwersyteckiej, której specyfikę widziała w „pobudzaniu studentów do samokształcenia”, „dostarczaniu studentom podstawowych informacji (kanonu) ukazanych w sposób wielostronny”, „wprowadzaniu w metodę samodzielnej obróbki materiału”.